

„SPECYFICZNY POLAK W NORMALNEJ FRANCJI”. O POLSKIEJ IMIGRACJI W TEKSTACH FRANCUSKICH BADACZY

AGNIESZKA CHWIEDUK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

W obliczu coraz bardziej komplikującej się sytuacji imigracyjnej we Francji, zwłaszcza w odniesieniu do ludności wyznania islamskiego, warto postawić pytanie o Polaków przybywających w zauważalny sposób do tego kraju przynajmniej od XIX wieku. W powszechnym odczuciu stanowią tam mało wyróżniającą się grupę imigrantów, co więcej – od wielu lat wpisującą się w model francuskiej integracji. Jednakże tego typu wyobrażenie nie koresponduje z obrazem imigracji polskiej, który wyłania się z publikacji naukowych, stanowiących przedmiot dyskusji w artykule. Jak się okazuje, Polacy jawią się w nich jako grupa nadal „obca”. Dlaczego?

W odpowiedzi zostaną rozwinięte trzy myśli. Po pierwsze teksty francuskich badaczy poświęcone polskiej migracji ujawniają żywotność francuskiej dominacji politycznej, która w postkolonialnym kontekście polega na stanowieniu standardów światopoglądowych wolnych „od hermetycznych ideologii i wszelkich fundamentalizmów”. Po drugie, Polacy od wieków wpisują się w stereotyp „ubogiego, ale obcego kulturowo sojusznika” politycznego Francji. Po trzecie, przybysze z Polski zawsze byli klasyfikowani jako wyrazisty przypadek biednej imigracji zarobkowej.

Artykuł podejmuje zatem refleksję nad zjawiskiem imigracji w kontekście relacji dominacji polityczno-kulturowej Francji w Europie i na świecie, ale także w odniesieniu do materii tekstu pisanego naukowego, jako kulturowego i zarazem politycznego narzędzia konstruowania Innego/Obcego.

Słowa kluczowe: Francja, polska imigracja, konstruowanie Obcego/Innego, tekst, dominacja kulturowa i polityczna

'A STRANGE POLE IN PERFECTLY NORMAL FRANCE'. THE TOPIC OF POLISH IMMIGRATION IN THE TEXTS OF FRENCH RESEARCHERS

In the face of the increasingly complex immigration situation in France, particularly with regard to the Muslim population, a question well worth asking is one about Poles, who have been arriving in noticeable numbers to settle down in France at least since the nineteenth century. In the general perception Polish immigrants are not a very conspicuous group; what is more, they have been fitting well into the model of French integration for many years. Still, this image fails to correspond with the picture of Polish immigration which emerges from scientific publications discussed in this article. As it turns out, Poles appear in those publications as a group that is still considered 'alien.' Why?

The answer to this question will be given through the investigation of three lines of thought. Firstly, texts of French researchers devoted to the subject of Polish migration reveal the perseverance of French political domination, manifesting itself – in the post-colonial context – in formulating world outlook standards free from 'hermetic ideologies and any form of fundamentalism.' Secondly, for centuries the Polish people have been stereotypically perceived as France's 'poor, yet culturally alien' political ally. Finally, immigrants from Poland have always been classified as evident representatives of impoverished labour migrants. Thus, the article offers a reflection on the phenomenon of immigration in the context of France's political and cultural domination in Europe and the world, but also in relation to written scientific texts as cultural and political tools for constructing the figure of the Other/Alien.

Keywords: France, Polish immigration, constructing the Other/Alien, text, political and cultural domination

I. PERSPEKTYWA ANTROPOLOGICZNA – METODOLOGIA I TEZY

Polacy we Francji wydają się mało znaczącą grupą imigrantów. Francuzi, w potocznym przekonaniu, oceniają ich jako dobrze zintegrowanych i nienastępczących problemów, jak to ma miejsce w przypadku przybyszów i ich potomków z krajów Maghrebu. Zagrożenie widmem islamizacji, jakie komunikuje społeczeństwo francuskie, koncentruje niemalże całą uwagę tamtego świata naukowego, zajmującego się problematyką imigrancką, etniczną czy też diagnozą społeczno-polityczną. Jak wynika z licznych, specjalistycznych publikacji, naukowcy z jednej strony zwracają uwagę na skutki kolonialnej przeszłości Francji, z drugiej próbują zrozumieć przyczyny niepowodzenia polityki integracji *à la française*¹. W tym kontekście imigranci z Polski nie stanowią aktualnie wyzwania, zatem do wyjątków należą teksty poświęcone przeszłości

¹ Popularne wyrażenie, które znaczy „na francuski sposób”, „we francuskim stylu”.

i terażniejszości naszych rodaków, którzy zwiążali swe życie z kulturą Hexagonu. Należy podkreślić, że w społeczeństwie francuskim istnieje też pewne przeświadczenie, utrzymujące się od wielu dziesięcioleci, że relacje francusko-polskie „od zawsze należały do dobrych”. Wynikający stąd stereotyp Polaka jest więc nacechowany pozytywnie. Taki kontekst stwarza podatny grunt do podejmowania studiów nad Polakami we Francji. Jednak argument ten nie wydaje się decydujący, gdyż w tym kraju „sprawa polska” biegnie bardziej prywatnym niż publicznym torem i nie jest znacząca dla polityki. W tej sytuacji powstaje pytanie, dlaczego naukowcy identyfikujący się z kulturą francuską w ogóle podejmują temat przybyszów z Polski.

Należałoby też spojrzeć na kluczowe zagadnienie w kontekście współczesnych relacji imigranci – mieszkańcy Francji. Ewentualne badania codziennych wzajemnych relacji stanowią drugi, poza analizą źródeł zastanych, filar wiedzy na temat sposobu, w jaki Polacy funkcjonują w tym kraju. W tej sytuacji rozważania nad wybranymi tekstami francuskich badaczy należy traktować jako jeden z wielu wątków dotyczących problematycznych kwestii asymilacji i integracji, dwóch zasadniczych pojęć wskazujących na kulturową dominację „cywilizacji francuskiej” w Europie. Do podjęcia głównego tematu przyczyniła się praca Janine Ponty, historyczki, która polskiej imigracji poświęciła niebanalną monografię *Polonais méconnus. Histoire des travailleurs immigrés en France dans l'entre-deux-guerres*². Bohaterzy książki, tak zwani zwykli ludzie, stali się pretekstem do przybliżenia uwarunkowań kulturowych. Ukazując losy tej zbiorowości, autorka kreśli kontury polityki Francji, jej specyficznego, pragmatycznego podejścia do obcych przybyszów. Zaproponowane przez Ponty ujęcie odsyła do pytania o kolonialne zapędy Francji i skutki politycznej dominacji.

Przez biografie ludzi do kontekstu – to znany sposób odczytywania „ducha epoki”. W tym sensie nawet społeczność uznana przez ogół za mało znaczącą stanowi istotny punkt w zrozumieniu wzorców³, jakie praktykują społeczeństwa przyjmujące, które od wieków zajmują nadrzędną wobec innych pozycję

² Tytuł w tłumaczeniu na język polski: *Nieznani Polacy. Historia robotników imigrantów we Francji w okresie dwudziestolecia międzywojennego* (przedmowa Jean-Baptiste Duroselle); J. Ponty (1988; 2005), *Polonais méconnus. Histoire des travailleurs immigrés en France dans l'entre-deux-guerres* (préface de Jean-Baptiste Duroselle), Paris: Publications de la Sorbonne.

³ Należy tu odwołać się do podejścia, na które zwraca uwagę antropologia interpretatywna, nietraktująca wzorców jako sztywnych ram znaczeniowych ustalonych raz na zawsze i antycypujących zachowania grupowe. Są one raczej postrzegane jako pochodna uniwersum symbolicznego – społecznie negocjowanej w procesie dziejowym sieci znaczeń wyznaczających ramy praktyk i jednocześnie poddawanych interpretacji ludzi, aby mogli nadać sens owym praktykom, por. np. C. Geertz (2005), *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretatywnej*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

w świecie. Wobec tego analiza tekstów poświęconych polskiej imigracji we Francji odnajduje swój sens, jeśli zostanie umiejscowiona w szerszym, kolonialnym i postkolonialnym kontekście. Publikacje poświęcone imigrantom są zatem rodzajem dyskursu, „tekstem kulturowym”, w którym skrywają się znaczenia mówiące o kontekście życia przybyszów. Można w nim odnaleźć również założenia paradygmatyczne bliskie autorom tekstów, gdyż opis „Innych” uwidacznia narzędzia opisu właściwe dla uniwersum symbolicznego opisującego. Najważniejsze wątki w tym artykule odnoszą się do pytania ważnego dla współczesnej refleksji w naukach humanistycznych i społecznych: jak doświadczenia z tych epok odzwierciedlają się w dyskursie naukowym, w którym udział mają badacze zajmujący się między innymi polską imigracją?

METODOLOGIA: „ODWRÓCONA PERSPEKTYWA”

W SPOJRZENIU NA KOLONIALIZM I POSTKOLONIALIZM

Zaproponowane rozważania sytuują się w perspektywie antropologicznej, jednakże interpretacja tekstów odnosi się także do studiów postkolonialnych, do których często odwołują się antropolodzy. Ten drugi wątek jest zatem równie ważny jak pierwszy. Pojęcie postkolonializmu nawiązuje do refleksji nad rzeczywistością społeczeństw dotkniętych kolonializmem. Należy tu mówić najpierw o studiach literaturoznawczych dotyczących literatury powstałej w języku odziedziczonym po kolonizatorach, wskazującej na cechy wspólne z jego kulturą, a także wyrażającej opór wobec niej, skutkujący propozycją poszukania własnego i niezależnego dyskursu. Kontekst przeszłości wygenerował zatem narzędzia do analizy tekstów będących głosem społeczeństw kolonizowanych.

Zaproponowane do analizy fragmenty nie mieszczą się w tej grupie, wyznaczonej przez ramy studiów postkolonialnych, ponieważ są wytworem kultury kolonizującej, a nie kolonizowanej. Co nie znaczy, że odczytanie „ducha kolonializmu” nie jest możliwe. Należy odwrócić sytuację i spojrzeć tym razem na teksty kultury, która dominowała. W dodatku warto to uczynić, odwołując się do specyficznego kodu, a więc do znaczenia, jakie w wybranych tekstach nadaje się kategoriom wykorzystywanym w studiach postkolonialnych⁴, czyli między innymi tożsamości i relacji „centrum i peryferia”.

W odniesieniu do międzynarodowych stosunków polityczno-ekonomicznych, jakie utrzymywali Francuzi od XVII wieku, można mówić o ekspansji na terytoria pozaeuropejskie, w szczególności na tereny Ameryki Północnej, Afryki północnej, zachodniej, środkowej, Bliskiego i Dalekiego Wschodu, wschodnich Indii, wysp

⁴ Inne to: multikulturalizm, diaspora, nacjonalizm.

Oceanu Indyjskiego⁵. Polityka kolonialna Francji nie tak dawno, bo zaledwie od czasów oświecenia, zyskała dogodnie narzędzie ułatwiające podbój. Była nim idea cywilizacji, za którą opowiedzieli się francuscy intelektualiści. Pojmowana jako forma ogólnoludzkiego rozwoju dziejowego, dostarczyła politykom kulturowych ram interpretacji, a jako wartość uzasadniała rozwój specyficznego nacjonalizmu, realizującego się w poczuciu „oświeconej wyższości” wobec innych narodów⁶. Te wzorce budujące tożsamość narodową stały się przyczynkiem dla jej nowego wariantu, jakim okazała się misja cywilizacyjna, oparta na strategicznym programie w skali świata, związanym z propagowaniem kultury poprzez nauczanie języka francuskiego. W tym sensie dominacja Francji zmieniła tylko formę. Po upadku imperialistycznych dążeń kolonialnych wraz z końcem II wojny światowej, przeszła z „twardej” polityki uzależniania w „miękką” kulturalno-językową.

Stało się to możliwe także dzięki modelowi asymilacji stosowanemu wobec narodów i ludów kolonizowanych, opartemu na nauce języka francuskiego, w przeszłości skierowanemu ku środowiskom elit z zajętych obszarów. Ten kontekst znajduje swoje odbicie w figurach językowych, nomenklaturze terminologicznej, przy pomocy których konstruuje się opis „Innych” jako radykalnie odmiennych, jakby z innej epoki, nieco archaicznych i nieznaną reguł francuskiej kultury, a zwłaszcza języka, i zniwelowaniu granic kulturowych. W przypadku tekstów z okresu postkolonialnego inność ukazana jest w perspektywie podmiotowej i niezależnej od francuskiego kontekstu, w którym się rozwijała. Wskazują na to strategie badawcze, których celem jest zdekonstruowanie historii Francji. Idące za tym teksty naukowe dyskutują z kategoriami własnego opisu, tworząc zniuansowaną głębię sensów, w jakich można spojrzeć na ową „inność polską”. Wobec tego krytyczne i dekonstruujące podejście do skutków kolonializmu, zapoczątkowane w obszarze studiów postkolonialnych, jest inspirujące dla sposobu interpretacji opisu naukowego, właściwego kulturze od wieków kolonizującej.

METODOLOGIA: PRZEKŁAD I RÓŻNICE

Konstruowanie opisu „Innych” wiąże się także ściśle z uprawianiem antropologii. Przy wielu podejściach teoretycznych budujących potencjał antropologii kulturowej – dyscypliny odnoszącej się jednocześnie do humanistyki i nauk

⁵ <http://drapeaufree.free.fr/COLONIESFR/coloniesfr.htm> [data dostępu: listopad 2013]; szerzej o koloniach francuskich zob. np. Revue de l'histoire des colonies françaises, <http://catalogue.bnf.fr/ark:/12148/cb32857372f> oraz <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k106251j/f8.image> [data dostępu: listopad 2013].

⁶ W. Żelazny (2000), Świat frankofoński, „Przegląd Zachodni”, nr 294, s. 114–115.

społecznych⁷ – głównym jej zadaniem i jednocześnie tożsamością okazuje się dwojakiego rodzaju praktyka naukowa: terenowa i dyskursywna⁸. Analiza sytuacji polskiej imigracji dotyczy tu tekstów francuskojęzycznych, które opisują lokalne i ponadlokalne praktyki, ale nie jest efektem badań terenowych⁹ autorki tekstu, przyjmowanych jako wyznacznik dyscypliny. Przegląd treści publikacji skoncentruje się na tym, jak postrzegają je badacze reprezentujący różne nauki społeczne. Tak zdefiniowany przedmiot również wyznacza przyjętą w tym tekście metodologię.

(1) Po pierwsze tekst pisany nie stanowi wiernego odbicia rzeczywistości, do której się odnosi, a jedynie jej wyobrażeniem. (2) Po drugie, interpretacja obcej kultury przez tekst, który jest jej wytworem, wiąże się z zabiegiem przekładu w dwóch powiązanych ze sobą ściśle aspektach: szerszym kulturowym oraz węższym, literacko-językowym.

Antropolodzy, oprócz tego, że coraz częściej uprawiają krytykę zdrowego rozsądku¹⁰, to także nieustannie stają się autorami „przekładu kulturowego”. Metafora ta dotyczy świadomości ograniczeń, jakie niesie próba ukazania kategorii dyskursu kultury obcej w kategoriach (dyskursu) kultury rodzimej. Trudność wyrasta z niesymetryczności języków, przez które wyrażają się lokalne tradycje kulturowe, właściwe zarówno badanym, jaki i badaczowi. Ponadto dodatkowym czynnikiem komplikującym „przekład” jest przedstawienie zaobserwowanych

⁷ Zob. M. Herzfeld (2004), *Antropologia. Praktykowanie teorii w kulturze i społeczeństwie*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

⁸ K. Hastrup (2008), *Droga do antropologii. Między doświadczeniem a teorią*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

⁹ „Badania terenowe” jako pojęcie i termin stanowią przedmiot szerokiej polemiki w ramach nauk społecznych i humanistycznych, co wskazuje na wieloznaczność tego wyrażenia. Znajduje to potwierdzenie na dwóch poziomach wymiany poglądów: na łamach specjalistycznych czasopism i innych publikacji oraz w środowiskach naukowych, przy okazji rozmaitych konferencji, warsztatów. Przez badania terenowe rozumie się szereg procedur zapewniających zdobycie wiedzy o życiu określonych grup i społeczności poprzez kontakt badaczy z danym środowiskiem (należy w to włączyć także badania cyberprzestrzeni). W tym sensie można mówić o badaniach empirycznych. Jednakże nie wszyscy są tego zdania. Badaniami terenowymi określa się także pozyskiwanie wiedzy zastanej, na drodze rozmaitych kwereńd, a nawet studiów nad tekstem pisany. Dzieje się tak, gdyż prace z tekstem pisany traktuje się także jako rodzaj doświadczenia, a zatem empirii. W przypadku badań podejmowanych przez większość antropologów (społecznych i kulturowych) za szczególnie uprzywilejowaną metodę uważa się kontakt z grupą przy wykorzystaniu „strategii”, jaką jest „obserwacja uczestnicząca”. Należy też stwierdzić, że definiowanie „badań terenowych” wiąże się z tym, w jaki sposób uczeni pojmują antropologię: czy dokonują jej specyfikacji poprzez dodanie przymiotnika: „społeczna”, „kulturowa”, czy też nie czynią tego; zob. odnośnie do strategii, jaką jest obserwacja uczestnicząca, M. Angrossino (2010), *Badania etnograficzne i obserwacyjne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

¹⁰ M. Herzfeld, *Antropologia...*

praktyk w języku pisanim. Jak wynika z doświadczeń kolonialnych, z którymi związała się antropologia, język zachodniej nauki narzucał ramy rozumienia kultur tubylczych. W związku z tym „przekład antropologiczny”, czyli pisanie w kategoriach dyskursu nauki zachodniej o kategoriach charakteryzujących dyskursy tubylcze¹¹, z racji swojej asymetryczności i nieprzystawalności prowadzi w zasadzie do pogłębionego rozumienia kultury badaczy.

W tym artykule przekład na język polski dotyczy fragmentów tekstów w języku francuskim, w których „elementy nacechowane kulturowo stanowią często poważny problem tłumaczeniowy”¹². Toteż u podstaw analizy tekstów francuskojęzycznych leżą konkretne zabiegi językowe, mające pokonać tę trudność.

W przekładzie „językowym” pierwszorzędnym zadaniem dla tłumacza jest uchwycenie wieloznaczności sensów towarzyszących wywodom naukowym. Ponadto przekładający musi mieć świadomość, że znaczenia te multiplikują się w miarę, jak tłumaczony tekst zostaje „włączony w realne praktyki komunikacyjne”¹³. Znaczy to, że rozumienie tekstu uwikłane jest w rozmaite sposoby wytwarzania i odczytywania tekstów naukowych, ukształtowane w różnorodnych kontekstach kulturowych. Należy więc przyjąć, że interpretacja obcojęzycznego tekstu naukowego najpierw musi uwzględnić wszelkie mechanizmy rozumienia sensu, w jakie wyposażony został tłumacz-badacz jako reprezentant własnej kultury oraz przedstawiciel środowiska naukowego.

Mimo że pisarstwo naukowe charakteryzuje pewna schematyczność reprezentacji opisywanego świata, a bywa też, że i ograniczony zbiór pojęć, należy pamiętać, że odniesieniu do publikacji z obszaru nauk społecznych i humanistycznych dyskutowane wątki, z założenia naukowe, często zakorzenione są w potoczności, w której funkcjonują badacze – autorzy publikacji. Posiada to znaczenie dla tłumacza, który, aby oddać sens tekstu oryginalnego, musi umiejętnie odnieść go do kontekstu kulturowego, w którym powstał, a zarazem do kontekstu własnego. W ten sposób tłumacz staje się specyficznym „drugim autorem”.

Relacja pomiędzy autorem a tekstem jest istotna nie tylko dla etnografów, jak wykazał swego czasu C. Geertz w zbiorze esejów *Dzielo i życie*¹⁴. Należy stwierdzić, co wykracza poza kontekst prac z antropologii, że za każdym tekstem stoi określony autor – osoba. Jest to swoisty konstrukt, w którym piszący tekst

¹¹ K. Hastrup, *Droga...*, s. 34 i 35.

¹² K. Hejwowski (2004), *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 74.

¹³ E. Szary-Matywiecka (1984), O czytaniu i przekładzie, w: E. Balcerzan (red.), *Wielojęzyczność literatury i problemy przekładu artystycznego*, Wrocław–Warszawa: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. 11.

¹⁴ C. Geertz (2000), *Dzielo i życie. Antropolog jako autor*, Warszawa: Wydawnictwo KR.

jawi się zarazem jako twór społeczno-kulturowy i jako osoba z krwi i kości, z własną biografią i kulturowym kapitałem. Nawet jeśli ów autor (badacz) dokłada starań, aby swoje spostrzeżenia poddać rygorowi procedur naukowych, to i tak jego interpretacja rzeczywistości zawarta w tekście nie jawi się jako niewinna i przezroczysta, ale ukazuje się jako manifestacja specyficznej wyobraźni, intelektu i osobowości piszącego. Wobec tego prezentacja realiów spleciona jest w jakiejś mierze z fikcją literacką, gdyż zawiera elementy służące komunikacji z czytelnikiem, niezbędnym elementem dialogu pisarskiego. W tym wymiarze uwidaczniają się powiązania autora z rodzimym kontekstem kulturowym, dzięki któremu w ogóle było możliwe napisanie danego tekstu i zaproponowanie w nim określonej wizji rzeczywistości. Toteż kiedy tłumacz przejmuje po części funkcję autora, oznacza to, że współtworzy tekst również na płaszczyźnie literackiej. W związku z tym interpretacja każdego przekładu skazana jest na rozsądne przyjęcie tego faktu.

(3) Po trzeciej, perspektywa antropologiczna, poza „przekładem kultur”, związanym z przekładem językowym, dotyczy także warunków opisu. Chcąc odpowiedzieć na główne pytanie tego tekstu, dotyczące manifestacji doświadczeń epoki kolonialnej i postkolonialnej w dyskursie naukowym, w którym udział mają badacze zajmujący się między innymi polską imigracją, należy rozważyć najpierw następujące pytanie: co takiego pozwala na włączenie do wspólnej kategorii, określonej tu jako „teksty francuskich badaczy”, narracji przynależnych przecież do rozmaitych, wspomnianych wyżej dyscyplin?

Jak już to zostało zasygnalizowane, Polacy w tamtym kraju nie są wyróżniającą się społecznością, bez roszczeń politycznych i światopoglądowych. Przeważnie fascynuje ich wysoki poziom cywilizacyjny Francji, co sprzyja łatwości, z którą przejmują elementy tamtejszej obyczajowości. Chętnie uczą się języka i doskonalą swoje umiejętności, starając się o dobre posady. Ich aktywność w sferze publicznej przeważnie wskazuje na fakt, że dążą do wykazania oryginalności rodzimej kultury, pojmowanej jako trwały komponent „dziedzictwa europejskiego”¹⁵. Takie podejście wpisuje się więc w oczekiwania tamtejszej opinii, która we własnym odczuciu stroni od wszelkich radykalizmów „światopoglądowych” zagrażających stabilizacji gospodarczej państwa i broni przede wszystkim prawa do bycia laickim, na co pracowały pokolenia elit, przynajmniej od epoki fran-

¹⁵ Cudzysłów wskazuje na metaforyczne znaczenie tego wyrażenia. Odnosi się ono do konstruktów sięgającego w swej historii do XIX wieku, jakim jest wspólna tożsamość europejska. O jej kształcie w dużej mierze i przynajmniej od czasów oświecenia decydowali francuscy intelektualiści i politycy. Dziedzictwo europejskie znaczy także osiągnięcia w zakresie kultury materialnej: zabytki oraz szeroko pojęta specyfika lokalnych kultur rozwijających się w ramach kultur narodowych Starego Kontynentu.

cuskiego oświecenia. Można przypuszczać, że polscy imigranci uważają się dziś „prawie za Francuzów”. Mimo to nie są tak postrzegani, co widać właśnie w tekstach naukowych wspomnianych badaczy francuskich: historyków, psychologów, socjologów i nielicznej grupy etnologów. Wszyscy oni, niezależnie od zainteresowań, „reprezentują Francję”, nawet jeśli w niektórych przypadkach związani są także z kulturą polską. Wyznacznikiem ich głównej identyfikacji jest przyjęcie w tekstach „niepolskiego punktu widzenia”, a zatem ujmowanie rzeczywistości w kategorii „egzotyki”. Z czego wynika takie podejście?

Przede wszystkim należy tu mówić o dystansie różniącym środowiska (kultury). Kiedy czytelnicy określają Janine Ponty jako polonofilkę bez polskich korzeni, to taka klasyfikacja sytuuje badaczkę poza kontekstem naszych rodzimych realiów. Należy ona do grona tych naukowców francuskich, którzy podejmując analizę sytuacji Polonii, wykorzystują temat do rozważań wykraczających poza sprawozdawczość faktograficzną i partykularne sympatie wobec badanej grupy. W odniesieniu do badaczy posiadających takie więzi także dominuje pozycja nieuświadomiona przez nich, ale typowa dla antropologicznego dystansu, zakładającego „spojrzenie z oddali” na obiekt analiz. W jednym i w drugim przypadku jest on zapośredniczony przez znajomość języka francuskiego. Reprezentanci różnych nauk społecznych zajmujący się Polakami, niezależnie od ram teoretyczno-metodologicznych właściwych ich dyscyplinom, poruszają się więc w polu językowym, sytuującym ich w opozycji do Polonii, którą badają. Wbrew przypuszczeniom, o przynależności do wspomnianej wspólnej „kategorii” badaczy identyfikujących się z kulturą francuską nie decyduje ich bardzo dobra znajomość języka. Wszak są Polacy od pokoleń mówiący dobrze po francusku, którzy nie identyfikują się najpierw z kulturą francuską. Znaczenie ma przebywanie w tym samym polu językowym, tak jak rozumie je Pierre Bourdieu. Oznacza to przede wszystkim podzielenie podobnych schematów zachowań typowych dla danego środowiska, wyrażanych przez język. W takim sensie znajomość języka (mowy), nawet bardzo dobra, nie jest tożsama z procesem socjalizacji w środowisku językowym, w którym od pokoleń kształtują się klisze¹⁶ i idiomy językowe, stwarzające kontekst dla zachowań nawykowych. Natomiast Polacy mówiący po francusku są jednocześnie mówiącymi „po polsku”, a zatem partycypują w jakiejś mierze w środowisku obcym obyczajowo Francuzom. Pole językowe byłoby zatem narzędziem analizy do zrozumienia zapośredniczonego przez język dystansu pomiędzy „rodzimiymi Francuzami” a imigracją z Polski.

¹⁶ Utarte formuły mające charakter typowych związków frazeologicznych, powiedzeń powstałych na drodze interakcji społecznych i w odpowiedzi na dane sytuacje, często utrwalone na drodze międzypokoleniowego przekazu. Odnoszą się do tak zwanego zdrowego rozsądku.

Istnieje jeszcze inna droga budowania owego poczucia różnicy, która sprawia, że „niepozorna” Polonia staje się warta zainteresowania.

Jak wskazuje na to praktyka etnograficzna, postrzeganie obiektu badań jako innego i obcego wobec nas jest łatwiejsze, gdy różnimy się od niego w znaczny sposób. Jeśli więc francuscy badacze podejmują w ogóle tematykę Polonii, to być może czynią to między innymi właśnie z uwagi na specyficzne cechy tej grupy, radykalnie niemieszczące się we wzorcach związanych ze sferą światopoglądową, wyrażającą się we francuskim pojęciu laickości, który odgrywa na niwie publicznego dyskursu politycznego rolę stabilizatora napięć społecznych na tle religijnym, oraz w samej koncepcji wolności jednostki, w mniejszym stopniu niż w Polsce uwikłanej w powinności wynikające z więzów powinowactwa i pokrewieństwa. Znajomość języka francuskiego, wielokrotnie łącząca Polaków z ich badaczami, nie czyni z tych pierwszych „rdzennych Francuzów”, ponieważ istnieje jeszcze kwestia odmiennych znaczeń przypisywanych przez obie strony pojęciom zawiadującym fundamentalnymi schematami zachowań, konstytutywnymi dla współczesnej kultury francuskiej i polskiej, takim jak: wolność jednostki czy laickość. Badacze zajmujący się Polakami we Francji w swych tekstach sami uciekają się w tłumaczeniu zachowań naszych rodaków do tych kategorii.

Podsumowując poruszane w tej części wątki, należy stwierdzić, że tekst stanowi źródło wiedzy o własnych i obcych kontekstach, które go stworzyły. W tym wymiarze publikacje francuskich badaczy na temat polskiej imigracji ukazują kulturowy kontekst, w jakim powstały: kulturę, którą opisują, oraz wzorce długiego trwania, kształtujące się w polu językowym i utrzymujących się różnicach dotyczących pojęć wyznaczających podstawowe wartości, takie jak wolność jednostki oraz światopogląd.

TEZY

Mając na uwadze wcześniejsze stwierdzenia, możliwe jest postawienie trzech tez. Po pierwsze (1), teksty francuskich badaczy ujawniają żywotność „ducha kolonialnego” w postkolonialnym kontekście. Praktyki kolonialne Francuzów nie uwidoczniły się jedynie w zamorskich podbojach, ale były manifestacją ogólnonarodowego, elitarnego przekonania o wyższości Francji w ogóle w świecie, także w Europie. Publikacje na temat imigracji polskiej byłyby więc niczym lustro, w którym przeglądają się wyróżniki (cechy) tworzące obraz Francuza: reprezentanta społeczności, która w etnocentryczny sposób przypisuje sobie wysoką pozycję kulturową, realizującą się w świecie poprzez zasadę szerszenia dzieła cywilizacyjnego (fr. *mission civilisatrice*). To metaforyczne wyrażenie

zapośrednicza wciąż żywotne wzorce dominacji, które w epoce postkolonialnej przybrały postać wyrafinowanej postawy. Polega ona na podkreśleniu faktu, że kultura francuska, z uwagi na swój historyczno-intelektualny kapitał, jest w stanie zaproponować Europie najwyższe standardy światopoglądowe, wolne od hermetycznych ideologii, fundamentalizmu religijnego, stawiające w centrum „wolność człowieka”. Jest to widoczne w tekstach w postaci „ukrytej metodologii”.

Po drugie (2), Polska przez długi okres stanowiła rodzaj „europejskiej kolonii” Francji. Stan taki był możliwy dzięki temu, że aby uprawiać politykę kolonialną, Francja potrzebowała sojuszników (*vide*: wojny napoleońskie). W odniesieniu do Francji Polska miała i ma status „obcego” pozostającego w relacji kulturowych wpływów.

Po trzecie (3), z tekstów francuskich badaczy poświęconych Polonii można odczytać kanon teoretyczny obowiązujący w naukach społecznych w danym czasie oraz stałą tendencję w postrzeganiu naszej nacji jako specyficznie religijnej, nawet w odniesieniu do katolicyzmu francuskiego, brawurowej i silnie nacjonalistycznej, za to skłonnej do integracji ze społeczeństwem francuskim z uwagi na chęć awansu ekonomicznego. Niezależnie bowiem od epoki, w której powstawały publikacje, przybysze z Polski zawsze byli klasyfikowani jako wyrazisty przypadek biednej imigracji zarobkowej.

II. WYMIARY POLSKIEJ IMIGRACJI WE FRANCJI

Teksty, o których mowa, omawiają początki oraz losy polskiej imigracji we Francji na przełomie XIX i XX w. oraz do połowy XX wieku, a także skupiają się na współczesnych aspektach życia Polaków. Francuscy badacze zaliczają¹⁷ przybyszów z Polski do wielkiej grupy imigrantów zarobkowych, osiedlających się w XIX w., a następnie na początku XX wieku przede wszystkim na północy Francji, w regionie Pas-de-Calais, słynącym z ponurego krajobrazu najeżonego szybami kopalnianymi, których używano do wydobywania potasu. Nieco odmiennego zdania są Janine Ponty i Ewa Bogalska-Martin. Wyróżniają one także fale migracji politycznej i odsłaniają jednocześnie ich specyfikę. Martin wskazuje, że o Polkach we Francji mówią już XIII-wieczne źródła historyczne, ale – podobnie jak Ponty – podkreśla, że to klęska dwóch powstań: listopadowego i styczniowego spowodowała masowy *exodus*, który poprzedzał migracje zarobkowe. Przegrana z 1830 roku dała impuls do tak zwanej Wielkiej Emigracji, zaś ta z 1864 roku – do Małej. Ponty, niczym „francuski Norman Davies” zauważa

¹⁷ Można tu mówić o pewnej tendencji.

też, że grupy imigrantów politycznych tworzyła ludność, która nie godziła się na okupację sowiecką po II wojnie światowej oraz po upadku „Solidarności” i tworzyła kolejne fale migracji.

Odpowiedź na zasadnicze pytanie, jak doświadczenia z epok kolonialnej i postkolonialnej odzwierciedlają się w dyskursie naukowym, w którym udział mają francuscy badacze zajmujący się między innymi Polakami, narzuca pewien sposób prezentacji wybranych fragmentów.

Zostaną one poprzedzone treściami „ramowymi” ukazującymi zarówno kontekst historyczny, w którym zaistniały kolejne fale migracji naszych rodaków w granicach Hexagonu, jak i skalę zjawiska. Fragmenty wprowadzające w kluczowe cytaty pochodzą z dwóch tekstów związanych z reguły z postkolonialnym sposobem postrzegania rzeczywistości, ponieważ odnaleźć można w nich krytyczne nastawienie wobec francuskich poczynań dotyczących traktowania mniejszości polskiej. To zdystansowane spojrzenie polega na przytaczaniu informacji ukazujących uprzedmiotowienie imigrantów jako taniej siły roboczej, którą dysponowano z pragmatyczną precyzją, w zależności od potrzeb ekonomicznych. Towarzyszące temu dane statystyczne wskazują, że Polacy stanowili pokątną część francuskiej populacji i że w większości przypadków należeli do warstw uboższych, a nie, jak to zwykle się sądzić także w Polsce, wyłącznie do elit. Ramowe odniesienia nie obejmują tu szczegółowych informacji ze wszystkich okresów imigracji polskiej do Francji, np. dotyczących „fali solidarnościowej” i towarzyszącej jej działalności Instytutu Polskiego w Paryżu, z czym solidaryzowali się francuscy intelektualisci. Jednocześnie teksty te częściowo mieszczą się w kolonialnym paradygmacie, toteż właśnie z jednego z nich pochodzi przykład kluczowy.

Po takich wstępnych informacjach przytoczone egzemplifikacje mają zobrazować głównie związek treści z kodem epoki kolonialnej i postkolonialnej.

MYŚLENIE W DUCHU KOLONIALNYM

KONTEKST – LATA 20. I 30. XX WIEKU ORAZ OKRES PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Wiek XIX przynosi masowy napływ Polaków do Francji, w ramach tak zwanej emigracji politycznej. W latach 1830-61 w Paryżu przebywa około 10 tysięcy naszych rodaków. W trzydzieści lat później liczba ta zmniejszyła się do 6 tysięcy osób, które zamieszkały także w większych miastach Francji. W samej stolicy żyła trzypółtysięczna społeczność, zaś 2500 osób znalazło swe miejsce na prowincji – w Lyonie, Marsylii, Nicei, Montpellier, Troyes. W 1931 roku, z powodów ekonomicznych przybyło 500 tysięcy emigrantów

spragnionych poprawy warunków bytowych. Z tej grupy do pracy w kopalni potasu i węgla w regionach Pas-de-Calais, a także Alzacji (na północy), zatrudniło się aż 200 tysięcy, czyli około 30 tysięcy rodzin. Szczegółowo tę sytuację opisuje poniższy fragment, autorstwa Diany Cooper-Richet:

„W 1931 roku około 500 000 Polaków zamieszkiwało i pracowało na terytorium Hexagonu, w tym prawie 200 000–30 000 rodzin – w Zagłębiu potasu i węgla w regionie Nord-Pas-de-Calais. W latach 30. XX w., wraz z nadejściem kryzysu ekonomicznego, towarzystwa węglowe nie zawahają się odesłać do kraju pochodzenia ludzi, których same niedawno poszukiwały na Śląsku i w innych miejscach. W początkowym okresie, pomiędzy rokiem 1930 a 1933, polscy górnicy znaleźli się w sytuacji częściowego bezrobocia, od 5 do 10 dni na miesiąc w zależności od miejsca; w 1934 roku proces zwolnień (i reemigracji – przyp. A.Ch.) wzrasta się. W ciągu trzech lat, pomiędzy 1933 a 1936 rokiem, 20 000 Polaków, pochodzących z Poznania lub byłych robotników z Zagłębia Ruhry, zostało zmuszonych do opuszczenia kraju w niegodnych warunkach. W 1934 roku (francuskie – przyp. A.Ch.) towarzystwa węglowe wynajęły 17 specjalnych pociągów, aby wywieźć swoich polskich robotników i zostawić ich na granicy z Belgią”¹⁸.

PRZYKŁAD I. „ASYMILACJA I ETNOS”¹⁹

– FRAGMENT TEKSTU Z 1949 ROKU

Obszerny fragment z tekstu z lat 50. XX w., autorstwa Raymonda Poignant, dotyczy okresu schyłku XIX wieku i początku XX wieku, o którym była wyżej mowa. Autor tak oto przedstawia polskich imigrantów, którzy wówczas lawinowo napływali do Francji:

¹⁸ *En 1931, environ 500 000 Polonais, vivent et travaillent dans l'hexagone, dont près de 200 000–30 000 familles – dans le Bassin houiller du Nord-Pas-de-Calais. La crise économique dans les années 1930, les compagnies houillères n'hésiteront pas un instant à renvoyer, dans leur pays, les hommes qu'elles sont elles-mêmes aller choisir en Silésie, et ailleurs. Dans un premier temps, entre 1930 et 1933, les mineurs polonais sont mis au chômage partiel, de 5 à 10 jours par mois selon les bassins, en 1934 les renvois s'accélèrent. En 3 ans, entre 1933 et 1936, 20 000 Polonais, originaires de Poznan ou passés par la Ruhr, sont sommés de quitter le pays dans des conditions indignes. En 1934, les compagnies houillères affrèteront dix-sept trains spéciaux pour raccompagner leurs ouvriers polonais à la frontière belge.* D. Cooper-Richet (2011), *Les mineurs polonais dans l'histoire de la France du XX^e siècle: jalons, originalités, figures*, «Synergies Pologne», n° spécial, s. 47, 45–55, http://ressources-cla.univ-fcomte.fr/gerflint/Pologne_SP2011/diana.pdf [data dostępu: wrzesień 2013].

¹⁹ Tytuły przykładów zostały nadane przez autorkę artykułu. Właściwe tytuły publikacji, z których pochodzą dane cytaty, figurują w bibliografii.

„Przed 1914 rokiem asymilacja obcych przybyszów nigdy nie była przedmiotem niepokoju w Pas-de-Calais. Robotnicy belgijscy, którzy stanowili $\frac{3}{4}$ obcych kolonii, szybko adaptowali się i asymilowali w regionie, który z uwagi na swój klimat, historię i mieszkańców należał do Belgii. Wraz z masowym przybyciem Polaków powstał nowy problem, ponieważ chodziło o imigrantów słowiańskich, bardzo różnych od francuskiej populacji ze względu na cechy fizyczne i etnos. (...)

Przybyszów ożywiało silne poczucie odrębności narodowej, które było świadomie podtrzymywane; mieli oni, co najmniej tak jak Westfalczyki, doświadczenie emigracyjne i nawyk opierania się zabiegom asymilacyjnym środowiska (w którym przebywali – przyp. A.Ch.). Ta imigracja, składająca się w większości z robotników i ich rodzin, musiała w nieunikniony sposób zamieszkać w ścisłych granicach zagłębia kopalnianego (w dniu 31 grudnia, na 93 162 Polaków, zgromadzonych w Pas-de-Calais, 77 193 przebywało w dzielnicy Béthune). Koncentracja polskiej kolonii w «osiedla» zamieszkałe przez wielu rodaków sprzyjała działalności polskich (wykształconych – przyp. A.Ch.) kadr społecznych, księży, nauczycieli i organizacji bardzo aktywnego życia wspólnotowego, wyróżniającego się rozkwitem wszelkiego rodzaju stowarzyszeń.

Większość (Polaków – przyp. A.Ch.), za sprawą codziennych kontaktów w pracy, miała średni poziom znajomości francuskiego; często mówiła gwarą z Północy. (...) Niektóre z ich narodowych tradycji utrzymały się w prawie nienaruszonym stanie: obchody święta narodowego 3 maja, pielgrzymka ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej odbywana do Notre-Dame-de-Lorette (sanktuarium Matki Bożej z Lorette – przyp. A.Ch.), Boże Narodzenie świętowane z przepychem, a w domach westfalskich umeblowanie, grawerunki, haftowane i wyszywane wstążki były na «polską modłę». Życie religijne zachowało swą wagę dla wielu osób, msze były odprawiane z wielką starannością i dyscypliną. Tymczasem władza autokratyczna księdza, która cechowała życie w kolonii polskiej w pierwszych latach, słabła i w wielu miastach polscy wierni są teraz przyzwyczajeni do francuskiego kleru. Natomiast szczególne przyzwyczajenia żywieniowe i związane z ubiorem mają się ku końcowi; jednak o ile z pewnością Polacy zachowali smak do bardzo mocnych alkoholi i pod tym względem ich kawiarnie oferują gamę niezwykłych produktów, jeśli nie zabójczych dla śmiertelników, to kuchnia i wino francuskie są coraz bardziej znane w większości gospodarstw; stroje narodowe, widoczne 25 lat temu w osiedlach w każdą niedzielę, obecnie stały się pamiątkami rodzinnymi lub są używane tylko podczas świąt²⁰.

²⁰ *Avant 1914 l'assimilation des étrangers n'avait jamais été un objet d'inquiétude dans le Pas-de-Calais. Les ouvriers belges, qui formaient les 3/4 de la colonie étrangère, s'adaptèrent immédiatement et s'assimilèrent rapidement dans une région qui, par son climat, son histoire, ses habitants, s'apparente à la Belgique. Avec la venue massive des Polonais, s'est posé un problème nouveau, car il s'agissait d'immigrants slaves, très différents de la population française par leurs caractères physiques et leur ethnie. (...) Les arrivants étaient animés d'un sentiment national très fort qui fut consciemment entretenu; ils avaient, en ce qui concerne les Westphaliens tout au moins,*

Powyższy obszerny fragment poświęcony początkowej sytuacji polskiej imigracji wskazuje, że autor przedstawia naszych rodaków jako grupę o wyrazistej odrębności, niepoddającą się szybkiej asymilacji z francuską społecznością. Na przeszkodzie stała, w przekonaniu autora – etnografa, hermetyczność grupy wynikająca z poczucia odrębności narodowej albo – jeśli odwołamy się do terminologii wykorzystywanej w studiach postkolonialnych – posiadającej własną tożsamość. Na spójność grupy ma wpływ autokratyzm elit, w tym księży, oraz obyczajowość spleciona z religijnością. Warto tu zwrócić uwagę na archaiczne pojęcia klasyfikujące odmienność Polaków, jakimi posługuje się narrator: „cechy słowiańskie” oraz „etnos” – termin, który w latach 50. XX wieku definiowano jako stały zestaw cech psychicznych, fizycznych i związanych z nimi kompleks zachowań, kształtowany w określonych warunkach zewnętrznych. Polacy stanowili wobec Francuzów zupełnie obcą całością. Według autora wiele ich dzieliło nawet od innych imigrantów, nie tylko pod względem wyglądu, ale i pod względem nawyków: tradycyjny strój, nazbyt proste jedzenie, religijny niemalże fanatyzm.

Fragment ten sugeruje też, że przyszłość Polaków we Francji może rozwijać się tylko w jednym kierunku: od utraty swojej „dziwnej” odrębności do wtopienia

l'expérience de l'émigration et l'habitude de la résistance à l'action assimilatrice du milieu. Cette immigration composée en majorité d'ouvriers mineurs et de leurs familles, dut inévitablement s'installer dans les limites restreintes du bassin minier (au 31 décembre 1945, sur les 93.162 Polonais recensés dans le Pas-de-Calais, 77.193 l'avaient été dans l'arrondissement de Béthune). La concentration de la colonie polonaise en « cités » groupant plusieurs milliers de compatriotes, a permis l'action des cadres sociaux polonais, prêtres, insti tuteurs, et l'organisation d'une vie collective très active, marquée par une floraison d'associations de tous genres. (...) La plupart des hommes ont appris un français médiocre par les contacts journaliers du travail; souvent ils parlent aussi le patois du Nord. (...) Certaines de leurs traditions nationales se sont maintenues presque intactes: célébration de la fête nationale du 3 mai, pèlerinage en l'honneur de la Vierge de Czestochowa à Notre-Dame-de-Lorette, fête de Noël célébrée avec faste et, dans beaucoup de foyers westphaliens, ameublement gravures, bandes d'étoffes brodées, à la mode polonaise. La vie religieuse a gardé une grande importance pour beaucoup, les offices sont célébrés avec solennité et discipline. Cependant, le pouvoir autocratique du prêtre qui caractérisait la vie de la colonie polonaise dans les premières années tend à s'affaiblir et, dans bien des villes, les fidèles polonais sont maintenant habitués au clergé français. Par contre, les habitudes particulières d'alimentation et d'habillement endent à disparaître; certes, les Polonais ont gardé le goût des alcools très forts et, à cet égard, leurs cafés offrent une gamme de produits inhabituels, sinon mortels, pour des profanes, mais la cuisine et le vin français sont de plus en plus appréciés dans la majorité des ménages; les costumes nationaux qui apparaissaient tous les dimanches dans les corons il y a 25 ans, sont maintenant relégués au rang des souvenirs de famille ou utilisés seulement les jours de fêtes. R. Poignant (1949), Étude sur l'assimilation de l'immigration polonaise dans le Pas-de-Calais, «Population», n° 1, s. 157–158, http://www.persee.fr/web/revues/home/prescript/article/pop_0032-4663_1949_num_4_1_2235 [data dostępu: wrzesień 2013].

się we francuską „lepszą” obyczajowość. To wyobrażenie o życiu imigrantów wpisuje się w kolonialny paradygmat dominacji, wyrażony w tym tekście poprzez bezdyskusyjne założenie, że jedynym i oczywistym, „naturalnym” procesem, z jakim musi zmierzyć się każda obca grupa, jest zupełne zatarcie się różnic dzielących ją od Francuzów. Oddaje to wspomniany już termin „asymilacja”, charakterystyczny dla wielowiekowych zabiegów politycznych Francji, znanych właśnie z epoki kolonialnej, ale także inny – gwara (fr. *patois*), określający języki lokalne i przypisujące im w stosunku do standardu niższą kulturowo pozycję. Dla Francuzów z połowy XX wieku określenie to miało pejoratywny wydźwięk, z uwagi na wzorce długiego trwania, sięgające polityki Ludwika XIV, który „język północy” uczynił dominującym na całym obszarze ówczesnej Francji. Mówienie „po francusku” miało mieć odtąd pozytywny walor w stosunku do mowy z prowincji. Wobec tego, jeśli autor zwraca uwagę na fakt, że Polacy nauczyli się gwary, sugeruje tym samym, że ich droga do stania się Francuzami jest długa i wymaga edukacji językowej oraz obyczajowej.

Asymilacja i gwara, rozumiana jako „gorsza” od standardowej wersja języka, to ważne tropy, charakterystyczne dla wzorca, jakim jest dominująca kultura Francji z epoki kolonialnej.

PRZYKŁAD II. „DOBRZE ZINTEGROWANI”

– FRAGMENT TEKSTU Z 2011 ROKU

Poprzedni tekst z 1949 roku jasno wskazuje na dominujący i asymilacyjny wymiar polityki Francji wobec imigrantów, traktowanej przez władze Heksagonu jako „naturalna kolej rzeczy”. Powstał on w czasie, kiedy myślenie w duchu kolonialnym zdawało się rodzajem kodu kulturowego, obecnego w refleksji humanistycznej. Jak się okazuje, jego żywotność nie znikła ani wraz z osłabieniem politycznej pozycji Francji w świecie, ani wraz z pojawieniem się epoki postkolonialnej. Jak zaznacza Jean-Marc Moura²¹, specjalista z zakresu studiów postkolonialnych we Francji, przedrostek „post-” nie oznacza wprowadzenia całkiem nowej idei, ale wskazuje na odniesienie do poprzedniej, jej rozwinięcie, krytykę, a zatem stałą z nią łączność. W tej właśnie optyce należałoby spojrzeć na fragment tekstu z 2011 roku, który napisała Diana Cooper-Richet, stanowiącego „kontekst” dla analizowanych tu dwóch przykładów.

²¹ J. M. Moura (2006), *Postcolonialisme et comparatisme*, Société française de la littérature générale et comprise, <http://www.vox-poetica.org/sflgc/biblio/moura.html> [data dostępu: wrzesień 2013].

Badaczka z jednej strony posługuje się danymi statystycznymi, z drugiej analizuje polską mniejszość w relacji do francuskiego społeczeństwa:

„W II połowie XX w. marzenie o powrocie do kraju powoli traci na wyrazistości wśród Polaków drugiej i trzeciej generacji. Nie dotyczyło to tylko 5000 osób bez wyraźnych cech narodowych oraz woli przynależności do odrębnej grupy, z którą chciałyby się identyfikować. One zdecydowały się na wyjazd do kraju pochodzenia. Wówczas byli to już Francuzi polskiego pochodzenia lub dobrze zintegrowani Polacy, którzy pracowali w kopalniach węgla (...)”²².

Krótki opis sytuacji Polaków zawiera się zaledwie w kilku wyrażeniach, spośród których najbardziej znaczące to „dobrze zintegrowani”. Pojęcie „integracji” zastępuje tu „asymilację” z przykładu autorstwa Raymonda Poignanta. Dobra integracja to w sumie bardziej rodzaj metafory aniżeli termin wyjaśniający stan, w jakim znaleźli się Polacy po II wojnie światowej. Z fragmentu wynika, że z czasem stracili oni zapał do identyfikacji z grupą o intensywnych wyróżnikach – w domyśle z Polakami – na rzecz stania się Francuzami. Dobra integracja oznacza też zatarcie cech narodowych na rzecz innych, które nie są we fragmencie określone jako odmienne. Autorka nie wskazuje na to, że Francuzi dla Polaków musieli być tak samo odmienni jako grupa jak Polacy dla nich. Traktuje zatem integrację jako jednostronny proces – jak asymilację – w którym z czasem mniejszość staje się jak większość. Nie dekonstruuje właściwie tego pojęcia, mimo że w całej publikacji, z której pochodzą cytowane zdania, jest wielokrotnie poruszana kwestia dominującej pozycji Francji wobec Polaków, co mieści się już w postkolonialnym sposobie ponownego odczytywania historii. Integracja niesie ze sobą konotację praktyk, które dominują „Innych”. Odczytanie tego sensu jest zasadne tylko w odniesieniu do kontekstu, w jakim funkcjonuje. Zainicjowana przez naród o silniejszej w świecie pozycji politycznej, posiada przecież większy potencjał symboliczny niż ten, który niesie ze sobą integracja wymuszana przez naród mniej znaczący w międzynarodowych relacjach. Dobrze zintegrowani Polacy to zatem nikt inny jak Polacy zasymilowani, którzy prawie zupełnie przyjęli kulturowy kapitał Francji.

²² *Au cours de la seconde moitié du XXe siècle, chez les Polonais de la deuxième et de la troisième génération, le rêve du retour au pays va progressivement s'estomper, sauf chez les 5000 d'entre eux qui choisirent, en 1946, de regagner leur pays d'origine, les caractéristiques nationales s'effacer et la volonté d'appartenir à un groupe identitaire distinct, disparaître. Ce sont désormais des Français, d'origine polonaise, ou des Polonais bien intégrés, qui vont travailler dans des houillères (...).* D. Cooper-Richet, *Les mineurs...*, s. 52.

KONTEKST – WSPÓLCZESNOŚĆ

Jak twierdzi Dominique Giabiconi, Polacy we Francji tworzą relatywnie małą grupę imigrantów w porównaniu z innymi przybyszami z Europy Środkowo-Wschodniej.

„W rezultacie, o ile Polacy w 2002 roku stanowią tylko 0,3% wszystkich przybyłych do Francji imigrantów, którzy otrzymali prawo pobytu na okres dłuższy niż rok (co stanowi 15,2% przyjazdów z krajów Europy Środkowo-Wschodniej), to w tym samym czasie stanowią też 2,5% migrantów z przyznaną kartą pobytu czasowego (31,5% ze wszystkich przyjazdów z krajów Europy Środkowo-Wschodniej)”²³.

Z cytatu wynika, że Polacy zaliczani są do kategorii, jaką tworzą kraje Europy Środkowo-Wschodniej. Ta kolejna klasyfikacja wskazuje na utrzymującą się potrzebę dystynkcji pomiędzy ludnością Zachodu a „resztą świata”. Zaproponowane dalej przykłady, kluczowe dla głównego wątku rozważań, ukazują naszych rodaków z różnych perspektyw dotyczących zasadniczo strategii i skutków imigracji.

Poniższy fragment pochodzi z artykułu wspomnianej wyżej badaczki reprezentującej nauki społeczne Dominique Giabiconi, która zajęła się problemem małżeństw mieszanych Polaków na imigracji. W swej pracy skupiła się między innymi na analizie motywów zawierania związków małżeńskich przez Polki.

PRZYKŁAD III. „AWANS SPOŁECZNY” – FRAGMENT TEKSTU Z 2005 ROKU

„Małżonki ze związków mieszanych typu: Polka – nie-Polak można zaliczyć do dwóch wielkich typów z uwagi na profil demograficzny oraz na odmienne biografie migracyjne. Pierwszy typ tworzą osoby, które przybyły do Francji wraz z początkiem okresu dojrzałości, jako opiekunki *au pair* lub studentki; drugi dotyczy kobiet starszych, z przeszłością, które miały już małżeńskie doświadczenie w Polsce, emigrujących do Francji z ekonomicznych powodów.

²³ *En effet, si les Polonais ne représentent en 2002 que 0,3% de l'ensemble des entrées d'étrangers avec un titre de séjour d'une validité supérieure à un an (15,2% des entrées des PECO), ils constituent près de 2,5% des migrants titulaires de titres temporaires (31,5% de l'ensemble des entrées des PECO* [Kraje Europy Środkowej i Wschodniej – przyp. A.Ch.]. D. Giabiconi, Les mariages mixtes franco-polonaises. Contours et enjeux, «Revue Européenne des Migrations Internationales», vol. 21, n° 1, bez stron, s. 259–273, <http://remi.revues.org/2339> [data dostępu: wrzesień 2013].

Kobiety z pierwszej grupy, wchodząc w związek z nie-Polakiem i szybko z nim zamieszkując, tym samym stwarzają sobie szansę, aby z opiekunki stać się studentką. W efekcie, będąc zanurzonymi w obce środowisko, gdzie nie można podjąć tak łatwo pracy, traktują małżeństwo z [Francuzem] jako „przykrywkę” zapewniającą im możliwość realizacji ich planów. Założenie wspólnego gospodarstwa nie wydaje się migracyjną strategią stabilizacji. Małżeństwo z obcokrajowcem wpisuje się w logikę dynamiki awansu społecznego zainicjowanego przed wyjazdem do Francji”²⁴.

Z treści tego fragmentu wynika, że Polki traktują związki z Francuzami (lub innymi obcokrajowcami zamieszkałymi we Francji) jako sposób na auto-realizację. Na uwagę zasługuje fakt, że autorka, tłumacząc strategię młodych imigrantek z Polski, ukazuje Francję jako kraj awansu społeczno-kulturowego. Taka sugestia badaczki zastanawia właśnie w odniesieniu do tekstu z 2002 roku, poprzedzającego ten przykład. W tym czasie kategoria imigrantów z Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie dokonywała się tak zwana zmiana ustrojowa, była już elementem europejskiego dyskursu naukowego, społecznego oraz politycznego o określonej konotacji. Zgodnie z nią „Wschód wchodził do Europy”, wydobywał się z wieloaspektowego zacofania, pokonując dystans cywilizacyjny dzielący go od „lepszego” części Starego Kontynentu. Strategie Polek imigrantek, zaprezentowane w przykładzie III jawią się jako ucieleśnienie tego procesu.

PRZYKŁAD IV. „SZOK KULTUROWY”

– FRAGMENT TEKSTU Z 2013 ROKU

Kwestia przystosowania się Polaków do nowej rzeczywistości z jednej strony daje się opisać w perspektywie strategii, czyli planów i działań, z drugiej – pod kątem utrudnień i barier.

²⁴ *Les épouses de couples Polonais/non Polonais peuvent être classées selon deux grands types aux profils démographiques et aux parcours migratoires distincts. Le premier est constitué de personnes souvent arrivées en France au début de l'âge adulte comme jeune fille au pair ou étudiante; le second est composé de femmes plus âgées, avec souvent un passé matrimonial en Pologne, dont la venue en France relève de motifs économiques. Mais la constitution d'un couple et la cohabitation rapide sont une voie possible pour l'ancienne jeune fille au pair de devenir étudiante. En effet, immergée dans un environnement étranger où le droit de travailler légalement ne lui est pas ouvert, le couple est l'« enveloppe » qui lui permet de développer ses projets. La mise en ménage ne semble pas être le résultat d'une stratégie migratoire d'établissement. Le mariage avec un conjoint étranger s'inscrit dans la logique de la dynamique de promotion sociale initiée avant le départ vers la France.* D. Giabiconi, *Les mariages...*, tekst bez stron.

Na problem ten spojrzęły psycholożki zajmujące się psychopatologiami wśród polskiej imigracji zamieszkującej w Paryżu. Polacy zmagają się z nerwicami, depresjami, alkoholizmem i agresją, co w dużej mierze, według badaczek, jest rezultatem szoku kulturowego, w jakim się znaleźli.

„Jeśli można mówić o prawdziwym szoku kulturowym przeżywanym przez polskich imigrantów, kiedy przybywają do Francji, to dlatego, że sposób funkcjonowania społecznego w tych dwóch krajach wymaga od przybyszów reedukacji egzystencjalnej, wynikłej z ich słowiańskiej kultury (...) [składa się na nią]: prosty i naturalny charakter polskich wsi, różniących się od zagospodarowanych i nowoczesnych obszarów we Francji, (...) praktykowanie silnych więzi rodzinnych w wielogeneracyjnych gospodarstwach domowych (...), życie zgodnie z kalendarzem opartym na świętach religijnych, obchodzonych z uwagą (...), wyznawanie religii katolickiej wpływającej na życie polityczne i społeczne (...), silne poczucie tożsamości narodowej i kulturowej, silne przywiązanie do kraju pochodzenia, dominująca rola rodziny w organizacji życia indywidualnego i wspólnotowego oraz poszanowanie dla języka, tradycji i obyczajowości”²⁵.

Autorka artykułu (jedna z badaczek), z którego pochodzi ten fragment, wysuwa tezę, że stan zdrowia psychicznego imigrantów ma związek z kontekstem kulturowym. Ich pobyt we Francji opisuje przy pomocy figury „szoku kulturowego”, rozumianego jako kontrast pomiędzy jednym systemem a drugim: pomiędzy krajem pochodzenia a krajem docelowym. Obraz polskiej kultury wyłaniający się z powyższego cytatu bardzo przypomina ten, który został zaprezentowany w pierwszym przykładzie, w tekście z 1949 roku. W zachowaniach polskiej imigracji badaczki dostrzegają nie tylko związki ze słowiańszczyzną, ale wciąż silne zacofanie infrastruktury, wyjątkowo mocno akcentowane cechy narodowe,

²⁵ *Si on ne peut parler d'un véritable « choc culturel » vécu par les immigrés polonais à leur arrivée en France, la différence du fonctionnement social entre ces deux pays va exiger de leur part un certain « réapprentissage existentiel », du fait de certaines particularités de la culture slave. (...) le caractère simple et naturel de la campagne en Pologne se distingue nettement des paysages français, dans l'ensemble beaucoup plus aménagés et modernes (...) les ménages ont le plus souvent un caractère pluri-générationnel, (...) les heures de repas, de travail et de loisirs s'organisent l'utilisation du calendrier basé sur les fêtes religieuses catholiques, soigneusement respectées et célébrées. (...) la religion catholique (...) influence la vie politique et sociale (...) un sentiment très intense de l'identité nationale et culturelle, un fort attachement au pays d'origine, le rôle prédominant de la famille dans l'organisation de la vie des individus et des groupes sociaux ainsi qu'un fort respect de la langue, des traditions et des moeurs collectives.* H. Devarenne-Megas (2003), *Psychopathologie et insertion sociale des migrants polonais en France*, «Revue Européenne des Migrations Internationales» Vol. 19, n° 1, s. 5, <http://remi.revues.org/373>; DOI: 10.4000/remi.373 [data dostępu: septembre 2013].

podtrzymywane przez tradycyjne wartości: religijność katolicką, związki z rodziną. Podkreśla się też rolę więzi wspólnotowych, dominujących nad jednostką. Kłopoty ze zdrowiem psychicznym, jak twierdzi autorka (w imieniu badaczek), wynikają z konfliktu pomiędzy jednym systemem wartości – polskim, restrykcyjnym i zacofanym – a drugim – nowoczesnym, stanowiącym w zasadzie odwrotność poprzedniego. Mając na uwadze tak silne różnice, można wywnioskować, że Polacy są skazani na „obcość”, nie dlatego, że nie chcą się dopasować do nowych realiów, ale dlatego, że są zbyt zdeterminowani przez „nienowoczesną” kulturę kraju pochodzenia. Jednocześnie – dla uważnego czytelnika – jest jasne, że w zasadzie niemożność przystosowania się do nowego systemu leży wyłącznie po stronie imigrantów. Metaforycznie rzecz ujmując, nowoczesność i atrakcyjność Francji nie są przyjmujące, lecz wymagające – przystosowanie się do realiów francuskich jest zadaniem „Innych”, czyli Polaków.

MYŚLENIE POSTKOLONIALNE

Teksty związane z tym rodzajem dyskursu, w przypadku imigrantów z Polski, rozpatrują okres dotyczący głównie lat 30. XX wieku, kiedy to Polacy napływali do Francji z powodów ekonomicznych, jako nieoczekiwani następcy imigrantów „politycznych” z XIX wieku. Publikacje sięgają do kontekstu, od którego rozpoczęła się analiza fragmentów cytowanych w tym artykule i jednocześnie do specyficznego czasu w historii Francji, kiedy siłami imigrantów państwo starało się w precyzyjny i pragmatyczny sposób podreperować własną gospodarkę, niezbyt troszcząc się o los tej taniej siły roboczej²⁶.

W kolejnych dwóch przykładach ujmuje się historię imigracji w perspektywie krytyki imperialnej pozycji Francji wobec narodów o słabszej pozycji ekonomicznej i politycznej, ale – co właśnie się podkreśla – nie kulturowej. Wspomniana już wcześniej historyczka, Janine Ponty, zwraca uwagę na dwie ważne kwestie, będące konsekwencją użycia pojęcia „pokolenie” wobec imigrantów. Z kolei Olivier Chavanon²⁷ (2001), socjolog, porusza kwestię ostracyzmu wobec imigrantów, także Polaków, manifestującego się niemalże izolacją przybyszów od lokalnych społeczności, wśród których przebywali. Oprócz tego w nurcie tym usiłuje się przełamać stereotypy. Jeden z nich, według autora recenzji książki

²⁶ J. Ponty (1998), *Modalités de départs de France des immigrés polonais au cours des années 1930*, Conférence du mercredi 14 janvier 1998, <http://barthes.ens.fr/cliio/revues/AHI/articles/preprints/ponty.html> [data dostępu: listopad 2013].

²⁷ O. Chavanon (2001), *La topographie oubliée des immigrés en terre française*, «Hors-dossiers», nr 1231, http://www.hommes-et-migrations.fr/docannexe/file/1231/1231_13.pdf [data dostępu: grudzień 2013].

Ponty, dotyczy przekonania, że Polacy przybywający od XIX wieku do Francji należeli wyłącznie do grona wybitnych postaci: z arystokratycznym pochodzeniem, znamienitym intelektem, talentem politycznym, artystycznym. Ponadto w tym wątku wskazuje się na zbyt uogólniające znaczenie wyrażenia „Polacy we Francji”. Drugi stereotyp polega na przeświadczeniu, że polscy imigranci, poszukując pracy, nie tylko ją znaleźli, lecz także stworzyli sobie niemalże idylliczne warunki życia w słynnych *corrons*²⁸.

PRZYKŁAD V. „DZIEDZICZENIE IMIGRACJI”

– FRAGMENT TEKSTU Z 1996 ROKU

„Niektórzy stosują inny system liczenia, określając dzieci imigrantów jako pierwsze pokolenie, w domyśle «pierwsze pokolenie wywodzące się z imigracji». Dyskredytujący zagadnienie migracji szybko popadli w absurd. Mówiąc o «imigrantach przebywających od drugiego pokolenia», uczynili z pojęcia «imigrant» cechę dziedziczną. Czy przyszłoby komuś na myśl, aby określać dzieci urodzone w mieście, których rodzice pochodzą z miasta, mianem «chłopi w drugim pokoleniu?»²⁹.

Janine Ponty, choć nie odnosi powyższych słów bezpośrednio do Polaków, jasno wskazuje, że sam fakt liczenia pokoleń migracyjnych umacnia myślenie o imigrantach jako o obcych mimo wieloletniego przebywania przez nich w kraju przyjmującym. Wyrażenia: „pierwsze” i „drugie” (kolejne) „pokolenie imigrantów” zakładają, że imigracja to cecha stała, „dziedziczna”. Decydujące są tu bowiem konotacje związane z pojęciem „pokolenie”, rozumianym jako przekazywanie cech, także z ojców na synów. Ujmowanie kwestii imigracji w kategorii „pokolenie” w istocie jest praktyką dyskursywną podtrzymującą pozycję dominującą kraju przyjmującego. W konsekwencji dochodzi do esencjalizacji imigrantów.

²⁸ W języku polskim: „osiedle”; Polacy w regionach Pas-de-Calais oraz Alzacja mieszkali w osiedlach górniczych.

²⁹ *Certains adoptent un autre système de comptage, nommant première génération les enfants d'immigrés, sous-entendu «première génération issue de l'immigration». Les contempteurs du fait migratoire se sont vite engouffrés dans la brèche. Parlant des «immigré réside la deuxième génération», ils font du terme «immigré» un attribut héréditaire. Viendrait-il à l'idée de quiconque, pour désigner les enfants nés en ville de parents venus de la campagne, de dire d'eux qu'ils sont des «paysans de la deuxième génération»? J. Ponty (1996), *Génération issues de l'immigration polonaise de l'entre-deux-guerres*, «Espace, populations, sociétés», s. 386. pp. 385–390, DOI: 10.3406/espos.1996.1764, http://www.persee.fr/web/revues/home/prescript/article/espos_0755-7809_1996_num_14_2_1764 [data dostępu: grudzień 2013].*

Z takim podejściem, mającym związek ze stereotypami, walczy Janine Ponty, także w swej pracy dotyczącej polskiej imigracji. W komentarzu polecającym w Internecie tę publikację zauważa się, że wyobrażenia Francuzów na temat Polaków sprowadzają się do kilku postaci kojarzonych z polską kulturą. Tymczasem ludzie, którzy faktycznie współtworzyli kulturowy, ekonomiczny potencjał tego kraju, pozostawali zwykle niewidoczni: „Polska: Stanisław Leszczyński, Tadeusz Kościuszko, Maria Walewska, Adam Mickiewicz, Fryderyk Chopin, Maria Curie-Skłodowska, Jerzy Giedroyc, Roman Polański i Andrzej Seweryn, którzy mieszają się z innymi Polakami: anonimowymi, z postaciami najbardziej owianymi tajemnicą, a jednak najliczniejszymi. Celem pracy Janine Ponty jest przywrócenie należnego miejsca tym ostatnim, robotnikom rolnym, górnikom, żydowskim imigrantom z Polski”³⁰. Praca Ponty, komentowana na łamach stron internetowych, staje się przyczynkiem do innego spojrzenia na „typowego” Polaka. Pod tą nazwą kryją się nie tylko szlachetnie urodzeni i wybitni reprezentanci małego narodu, ale także zwykli ludzie szukający pracy oraz Żydzi, w okresie międzywojennym stanowiący przecież znaczną część imigracji z Polski.

„Imigranci z ludzką twarzą”, ich codzienność i walka o przetrwanie w kraju, który przez swe możliwości ekonomiczne stał się „ziemią obiecaną” – to jeden z tropów postkolonialnego podejścia w pracach badawczych. W tym kadrze mieści się obraz imigracji, także z Polski, odtworzony przez O. Chavanona i utrzymany w postkolonialnym dyskursie naukowym chyba w bardziej wyrazisty sposób niż poprzedni przykład.

PRZYKŁAD VI. „CZARNUCHY”

– FRAGMENT TEKSTU POCHODZĄCEGO Z 2001 ROKU

„W latach trzydziestych we Francji przebywało wielu imigrantów: Włosi, Hiszpanie, Polacy – mieszkańcy slumsów na marginesie aglomeracji, tworzących charakterystyczne archipelagi, a wśród nich takie, które nazywano «wioskami czarnuchów», na mocy semantycznego wymieszania pomiędzy «Innym» a «Metysem». Czy coś przetrwało do dziś z tej gettyzacji migrantów? Wykluczające się wspomnienia dawnych mieszkańców «wiosek» i ich francuskich sąsiadów, cisza archiwów wydobywają mechanizmy pamięci społeczeństwa – oficjalną, usankcjonowaną prawnie, zbiorową, mniejszościową – i amnezję, że grupa dominująca może stawiać opór grupie zmarginalizowanej i przeszkadzającej”³¹.

³⁰ <http://www.communaute-franco-polonaise.org/wp-content/uploads/2008/08/livre-de-janine-ponty.pdf>

³¹ *Dans les années trente, en France, nombreux étaient les immigrants – Italiens, Espagnols, Polonais – habitant dans des bidonvilles en marge des agglomérations, archipels identitaires dont certains furent appelés “villages nègres”, par un amalgame sémantique entre l’Autre exo-*

Ten cytat pochodzi z wprowadzenia do artykułu, w którym badacz stwierdza, że między innymi Polacy traktowani byli przez ludność identyfikującą się z kulturą francuską jako „obcy spoza normalnego świata”. Z jednej strony podważa istniejące w zapiskach i notach różnych instytucji o charakterze administracyjno-społecznym, wyidealizowane opisy miejsc pobytu imigrantów, które rzekomo miały świadczyć o przychylnym stosunku Francuzów do ówczesnych obcokrajowców. Konfrontuje te publikacje z brakiem jakichkolwiek śladów na temat osiedli imigranckich w państwowych archiwach oraz ze zdjęciami lotniczymi, wykazującymi istnienie licznych, raczej bardzo ubogich, zabudowań na obrzeżach miast. Z drugiej strony wskazuje na paradoks. Oto osoby pamiętające swych przodków imigrantów z lat 30. XX wieku zachowały wspomnienia trudnego, dobrego życia rozwijającego się w atmosferze akceptacji ze strony lokalnych społeczności. Na przekór tej indywidualnej pamięci, która potrafi poradzić sobie nawet z najgorszą traumą, Chavanon odwołuje się do instytucji archiwów państwowych, traktując je jako narzędzie pamięci zbiorowej. Stwierdza, że wymazanie z archiwów „wsi”, w których mieszkali ubodzy imigranci, to ewidentny przejaw dominacji kulturowej, tworzącej tożsamość

ówczesnych Francuzów, zarówno władz, jak i zwykłej ludności, z jaką imigranci, także z Polski, musieli mieć często do czynienia

. Według Francuzów, którzy mieli do czynienia z imigrantami z Europy, w tym z Polski, przybysze byli na wskroś obcy, brudni, śmierdzący, dziwnie załatwiający swe potrzeby osobiste i żyjący wbrew wszelkim regułom higieny. Z ich obejść i przydomowych ogródków wydobywał się fetor ludzkich odchodów, którymi mieli nawozić rośliny. Takim ludziom nie podawało się ręki, nie odwiedzało się ich wiosek. Przestrzegano przed nimi dzieci. Takich właśnie ludzi łatwo było zaliczyć do kategorii „czarnuchów”. Dlaczego?

„Znaczenie nazwy «wsie czarnuchów», której używano na określenie dzielnic, gdzie mieszkali wyłącznie Europejczycy, czerpie z wymyślanego przekonania o dystansie kulturowym. Inaczej mówiąc, «ponieważ oni to nie my (nie są tacy jak my)». Z tego wynika fakt, że «wsie czarnuchów», jakie znamy, a szczególnie te [np. – przyp. A.Ch.] z okolic Lyonu (...), Saint-Jean-de Maurienne, aż

tique et le “métèque”. *Quelles traces reste-t-il aujourd’hui de cette ghettod’sation des migrants? Les souvenirs contradictoires des anciens “villageois” et de leurs voisins français, le silence des archives mettent en évidence les mécanismes de la mémoire – officielle, légitime, collective, minoritaire – d’une société, et l’amnésie qu’un groupe dominant peut opposer un groupe marginal et dérangeant*. O. Chavanon, *La topographie...*, s. 1.

po Sabaudię (...), stały się w tamtym czasie miejscem zamieszkania Włochów i Hiszpanów, Polaków i kilku rosyjskich rodzin (często kilku tysięcy osób)³².

Podsumowując ten ostatni fragment, należy stwierdzić, że Chavanon wyraźnie odróżnia dwa rodzaje dominacji. Lokalną, charakteryzującą się odrzuceniem imigrantów z uwagi na często występujące u wielu społeczności mechanizmy uprzedzenia, oraz ponadlokalną (zwłaszcza archiwa państwowe), stanowiącą wykładnię polityki Francji wobec własnej historii. Warto też dodać, że lokalny ostracyzm manifestuje się przez wyrażenie „wsie czarnuchów”, a więc nawiązuje do wzorców kolonialnych, do realiów tych zamorskich ludów, z którymi Francuzi jako kolonizatorzy mieli do czynienia przez wiele wieków i które to uosabiały najbardziej dziwne cechy ludzkie, jakich Francuzi zupełnie nie odnajdywali u siebie. Przeniesienie w pamięci zbiorowej tej figury „obcości”, jaką jest „czarnuch”, na imigrantów z Europy wskazuje na kolonialne zaszłości oraz na żywotną potrzebę zachowania własnej, francuskiej, odrębności.

III. SPECYFICZNI POLACY I NORMALNI FRANCUZI: UWAGI KOŃCOWE

W tekście z 1949 roku polscy imigranci stanowią silnie wyróżniającą się, „dziwną” grupę narodową, którą charakteryzuje obca Francuzom słowiańskość, katolicyzm i hermetyczna wspólnotowość. Podobne cechy grupy zostają zauważone po półwieku, przez współczesnych psychologów, którzy prowadzili badania wśród Polonii paryskiej w 2003 roku. Badaczki zwracają uwagę, że kultura kraju pochodzenia jest czynnikiem istotnie wydłużającym proces zadomowienia się w kraju przyjmującym, gdy jego poziom życia znacznie odbiega od wcześniej znanego imigrantom. Niemożność praktykowania rodzimych nawyków prowadzi zatem do psychopatologicznych zachowań. Zgodnie z tą tezą Polacy jako reprezentanci kultury prostszej, naturalnej, wspólnotowo-religijnej nie odnajdują się w kulturze zaawansowanej, zlaicyzowanej, zindywidualizowanej i cierpią na szereg zaburzeń. W tekście z 2005 roku poświęconemu małżeństwom francusko-

³² *L'appellation de "village nègre", utilisée pour désigner des quartiers où ne vivaient pourtant que des Européens, puise ses racines dans une vision fantasmée de l'éloignement culturel. Autrement dit, "nègre" parce que "pas comme nous". Et de fait, les "villages nègres" que nous connaissons, et plus particulièrement ceux de Lyon (...) ou de Saint-Jean-de Maurienne pour la Savoie (...), accueillaient à l'époque essentiellement des Italiens et des Espagnols, des Polonais et quelques familles russes (souvent plusieurs milliers d'individus, O. Chavanon, La topographie..., s. 6.*

-polskim autorzy, śledząc życiowe trajektorie Polek, dochodzą do wniosku, że imigrantki traktują małżeństwo z Francuzem jako szansę na realizację swych życiowych aspiracji. Francja zatem jawi się tu jako obszar awansu kulturowego, atrakcyjnego także z uwagi na język, którego chcą się uczyć przybyszki. W tekstach z lat 1996 oraz 2001 wybrzmiewa nuta refleksji nad oryginalnością narodu polskiego od wieków współtworzącego kulturowy kapitał Francji, jednak w większości anonimowego, oraz krytyka fałszowania przeszłości tego kraju. Wymazywanie z „narodowej pamięci” śladów po biednych imigrantach i ich slumsach wskazuje jednak dobitnie na manipulację wizerunkiem postkolonialnej Francji.

Naukowe narracje „sympatyzujące” z nurtem postkolonialnym zawierają swego rodzaju oskarżenie i podkreślają w ten sposób dwie kwestie: epoka „post” nie oznacza końca byleż, mimo że stwarza szansę na jej krytykę. Dla Francji wygodni ekonomicznie Polacy, z uwagi na konotacje z biedą, są w istocie niewygodnymi świadkami strategii wyzysku. Przykłady świadczą o kilku ważnych kwestiach.

Po pierwsze lektura niektórych tekstów może nasuwać wniosek, że wizerunek Polonii z początku XX wieku nadal utrzymuje swą żywotność i wciąż staje się punktem wyjścia do analiz współczesnych uwarunkowań kulturowych towarzyszących imigrantom polskim we Francji.

Po drugie, autorzy tekstów, mimo że różnią się kontekstem kulturowym: schyłek epoki kolonialnej oraz epoka postkolonialna, pozostają zasadniczo wierni przekonaniom, że kultura francuska jest trwałym monolitem, autodefiniującym się jako „norma”, wobec której wszyscy przybywający do Francji, owi „Inni”, zachowują się specyficznie i dlatego powinni się określić. Posługiwanie się pojęciami „asymilacja” i „integracja” to jednak tropy, które zdradzają kod kolonialny, nadal żywy w epoce postkolonialnej. Jakby niechcący legitymizuje on etnocentryczne ramy myślenia, co dobitnie obrazuje tekst autorstwa psycholożek.

Po trzecie, konstruowany przez francuskich badaczy obraz polskiego imigranta wskazuje na istotne cechy francuskiego kontekstu. Niesłabnąca atrakcyjność Francji, przyciągająca kiedyś całe polskie rodziny, polską inteligencję, a dziś młode Polki, wyraża dominację ekonomiczną („ziemia obiecana”, czyli oferująca pracę), światopoglądową („zdystansowanie religijne”), społeczną („nowoczesny indywidualizm”).

Po czwarte, w sumie mamy tu do czynienia z obrazem potęgi politycznej, która od ponad wieku romanizuje biedniejszą część Europy. A czymże jest romanizacja, jak nie formą kulturowej kolonialnej hegemonii rozgrywanej tym razem za sprawą obcych najeźdźców na własnej ziemi?

BIBLIOGRAFIA

- Angrossino M. (2010), *Badania etnograficzne i obserwacyjne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Chavanon O. (2001), La topographie oubliée des immigrés en terre française, „Hors-dossiers”, nr 1231, http://www.hommes-et-migrations.fr/docannexe/file/1231/1231_13.pdf [data dostępu: grudzień 2013].
- Cooper-Richet D. (2011), Les mineurs polonais dans l’histoire de la France du XX^e siècle: jalons, originalités, figures, „Synergies Pologne”, n^o spécial, s. 45–55, http://ressources-cla.univ-fcomte.fr/gerflint/Pologne_SP2011/diana.pdf [data dostępu: wrzesień 2013].
- Devarenne-Megas H. (2003), Psychopathologie et insertion sociale des migrants polonais en France, „Revue Européenne des Migrations Internationales”, vol. 19, n^o 1, s. 2–18, <http://remi.revues.org/373>; DOI: 10.4000/remi.373 [data dostępu: wrzesień 2013].
- Geertz C. (2000), *Dzieło i życie. Antropolog jako autor*, Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Geertz C. (2005), *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretatywnej*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Giabiconi D. (2005), Les mariages mixtes franco-polonaises. Contours et enjeux, „Revue Européenne des Migrations Internationales”, vol. 21, n^o 1, <http://remi.revues.org/2339> [data dostępu: wrzesień 2013].
- Hastrup K. (2008), *Droga do antropologii. Między doświadczeniem a teorią*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Hejwowski K. (2004), *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Herzfeld M. (2004), *Antropologia. Praktykowanie teorii w kulturze i społeczeństwie*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Moura J. M. (2006), *Postcolonialisme et comparatisme, Société française de la littérature générale et comparée*, <http://www.vox-poetica.org/sflgc/biblio/moura.html> [data dostępu: wrzesień 2013].
- Poignant R. (1949), Etude sur l’assimilation de l’immigration polonaise dans le Pas-de-Calais, „Population”, n^o 1, s. 157–162, http://www.persee.fr/web/revues/home/prescript/article/pop_0032-4663_1949_num_4_1_2235 [data dostępu: wrzesień 2013].
- Ponty J. (1988; 2005), *Polonais méconnus. Histoire des travailleurs immigrés en France dnas l’entre-deux-guerres* (préface de Jean-Baptiste Duroselle), Paris: Publications de la Sorbonne.
- Ponty J. (1996), Générations issues de l’immigration polonaise de l’entre-deux-guerres, „Espace, populations, sociétés”, s. 385–390, DOI: 10.3406/espos.1996.1764 http://www.persee.fr/web/revues/home/prescript/article/espos_0755-7809_1996_num_14_2_1764 [data dostępu: grudzień 2013].
- Ponty J. (1998), *Modalités de départs de France des immigrés polonais au cours des années 1930*, Conférence du mercredi 14 janvier 1998, s. 1, <http://barthes.ens.fr/cli/revues/AHI/articles/preprints/ponty.html> [data dostępu: listopad 2013].
- Revue de l’histoire des colonies françaises (nota bibliograficzna), <http://catalogue.bnf.fr/ark:/12148/cb32857372f>
- Szary-Matywiecka E. (1984), O czytaniu i przekładzie, w: Balcerzan E. (red.), *Wielojęzyczność literatury i problemy przekładu artystycznego*, Wrocław–Warszawa: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. 9–28.
- Żelazny W. (2000), Świat frankofoński, „Przegląd Zachodni”, nr 294, s. 111–148.

STRONY INTERNETOWE

<http://www.communaute-franco-polonaise.org/wp-content/uploads/2008/08/livre-de-janine-ponty.pdf>

<http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k106251j/f8.image>

<http://drapeaufree.free.fr/COLONIESFR/coloniesfr.htm>